№ 36. Kraków 14 Lutego — Sobota. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] dniem każdego miesiąca.

Dod[illegible]ek Nr. [illegible] bow[illegible]

[illegible]		Dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	złr. 20
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 10
kwartalnie	[illegible]	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ [illegible] 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dzie[illegible] w Krakowie		„Czas“ z Dodatkiem w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 13 lutego.

W sprawozdaniu naszem tygodniowem z sytuacyi polityki europejskiéj, policzyliśmy notę *Monitora* francuskiego w przedmiocie Księstw Naddunajskich do rzędu wypadków w świecie politycznym. Moglibyśmy ją byli zdaje się postawić nawet na ich czele. Uznaną ona została jako wypadek tak dalece, że przygłuszyła nawet chwilowe dyskusye nad innemi kwestyami. O niczem niema mowy w dziennikach jak tylko o nocie *Monitora*. Wnosić ztąd można zapewne o znakomitem stanowisku jakie zajęła Francya w systemacie politycznym, ale w sądzie tym zapominać nie trzeba jednéj okoliczności, która przeważnie wpływa na opinię publiczną i sprawią w wielkiej części to szczególne zajęcie z jakiem przyjętą bywa każda najmniejsza nawet skazówka mogąca posłużyć do odgadnienia polityki francuskiéj. Europa jest przekonaną i poniekąd słusznie, że polityka Francyi mieści się w myśli cesarskiéj, że od niéj jedynie zawisł jéj kierunek. Myśl ta jak wiadomo zawsze jest głęboką osłonięta tajemnicą. Taką cechę noszą noty ogłaszane w *Monitorze*. Lubo bardzo jasne i wyraźne co do przedmiotu o którym traktują, zostawiają one w starannem ukryciu powód i cel swojéj publikacyi, a tu jest właśnie myśl, która je dyktowała. Tak też i w obecnym razie nota *Monitora* bardzo dobitnie się wyraża, że Francya jest za połączeniem Multan i Wołoszczyzny w jedno księstwo, ale dla czego *dziś* się za tem oświadcza, i oświadcza tak stanowczo, to pozostaje zagadką.

Napróżno dotąd dzienniki usiłują rozwiązać tę zagadkę, a sądząc z depeszy telegraficznéj nie mają do niéj klucza nawet gabinety. Na posiedzeniu Izby lordów z 9 b. m. lord Lyndhurst interpelował w tym przedmiocie lorda Clarendona ministra spraw zagranicznych, który odpowiedział, że nota *Monitora* sprawiła wielkie zadziwienie w gabinecie angielskim, że firman zwołujący Dywany w Księstwach pozwala dyskutować nad kwestyą połączenia, ale zastrzegając prawa zwierzchnicze Porty. Miałożby to znaczyć, że Anglia w razie gdyby życzenia Księstw w tym duchu się objawiły, zgodziłaby się na połączenie? W każdym jednak razie nie jest to żadną odpowiedzią na zapytanie: dla czego *Monitor* się odezwał?...

W Paryżu różne w téj mierze krążą wersye. Jeden z lepszych korespondentów paryskich piszący do belgijskiego dziennika zebrał takowe w ten sposób: Według *pierwszéj* wersyi, rząd cesarza Napoleona przekonany jest, że pomimo wszelkich przeciwnych pozorów system zjednoczenia Księstw przeważy ostatecznie; chciał przeto postawić dawną swoją opinią w *Monitorze*, aby mieć niezaprzeczoną zasługę inicyatywy, aby módz sobie przypisać, że opinia jego przeważyła opozycyę innych mocarstw. Według *drugiéj*, udało się gabinetowi tuileryjskiemu nakłonić W. Portę do przyjęcia systemu zjednoczenia; i że w téj mierze zupełne panuje porozumienie między Paryżem a Stambułem, o czem nie wiedzą w Londynie i w Wiedniu: przystąpienie Turcyi do systemu zjednoczenia unieważni opozycyą Anglii i Austryi; Rosya przystąpi do zdania gabinetu paryskiego, aby mu tym sposobem dać dowód swéj przychylności. *Trzecia* wersya przywiązuje do noty *Monitora* dążności mające na celu niepokojenie Anglii i Austryi; ma to być tylko manewr zręcznéj polityki i nic więcéj, manewr podobny do tego jaki wykonał *Monitor* z 17go grudnia r. z. w sprawie neufchatelskiéj, występując pozornie przeciw Szwajcaryi, a z którego to wystąpienia skorzystała w końcu sama Szwajcarya. *Czwarta* wersya upatruje w nocie *Monitora* proste ostrzeżenie dane mieszkańcom Multan i Wołoszczyzny: Rząd francuski który najmniéj od dni piętnastu zna firman sułtański do kajmakana Księstw tyczący się wyboru osób jakie składać mają Dywany kongresem paryskim wywołane, chciał zachęcić ludność w Księstwach i przypomnieć jéj, że Francya która popierała jéj życzenia na kongresie, nie opuści jéj i teraz; gabinet francuski który proponował połączenie Księstw jako wyraz życzeń mieszkańców tych prowincyj, jako środek odpowiedni ich prawdziwym interesom, potrzebuje, aby objawienie tych życzeń w Dywanach zgodne było z oświadczeniem jakie uczynił na kongresie; słowem, nota *Monitora* jest to tak, jak gdyby rząd francuski mówił do mieszkańców tych prowincyj: nieopuszczajcie sami siebie, bo jeżeli się opuścicie, ja was nie będę mógł wspierać. Według *piątéj* nakoniec wersyi, gabinet francuski ogłoszeniem noty w *Monitorze* chciał wcześnie zająć stanowisko, któreby mu pozwoliło działać swobodnie w chwili gdy kongres zbierze się znowu, aby ostatecznie orzec w sprawie Księstw Naddunajskich; gabinet francuski wie doskonale, że nieprzyjdzie wcale do połączenia Księstw, bo jakżeżby to udać się mogło wbrew woli Turcyi popieranej przez Austryę i Anglię, a że żadna zmiana w téj mierze nie zaszła, dość porównać firman sułtański z tem co na konferencyach mówili Ali pasza i hrabia Buol; nota przeto *Monitora* wystósowaną jest tylko w celu zakrycia koniecznego odwrotu Francyi w téj kwestyi.

Nie mamy bynajmniéj zamiaru rozbierania za którą z tych wersyj przemawia największe prawdopodobieństwo, lub też czyliby się nie dało kilka zarazem celów dopatrzeć w nocie *Monitora*. Zostawiamy tu podobnie jak korespondent którego cytujemy, sąd czytelnikom. Pozwolimy sobie tylko dołączyć jednę uwagę, szóstą jakoby wersyą. Pamiętne są słowa cesarza Napoleona z okazyi wystawy paryskiéj, w któréj oświadczył, iż ostateczny wyrok wydaje opinia publiczna. Nota *Monitora* przedstawia nam się aż do pewnego stopnia jako powtórzenie tych wyrazów, jako odwołaniem się do opinii publicznéj. Zwłaszcza też chwila jéj ogłoszenia, poprzedzająca i zwołanie Dywanów w Księstwach, i rozprawy komisyi, i wreszcie negocyacye w konferencyach, naprowadza nas na ten domysł. Nota *Monitora* oświadczając naprzód jakie jest zdanie rządu francuskiego w téj kwestyi dzielącéj politykę europejską na dwa obozy, stawia niejako dwie te sprzeczne opinie przed sąd opinii powszechnéj. Jest to przygotowawcze pole, jakie w swoim czasie uczynił także *Monitor* stawiając kwestyę pokoju i wojny w chwili gdy ultimatum podane Rosyi zostało. Niema zapewne żadnego porównania między ważnością europejską ówczesnéj a dzisiejszéj kwestyi. Ale dla Francyi ta ostatnia jest bardzo ważną nie tyle pod względem Wschodu ile raczéj Zachodu. Chodzi tu o przewagę moralną Francyi. Zdanie polityki francuskiéj wyrzeczone w *Monitorze* bardzo wyraźnie kierunek jéj cechuje. Nie dziwimy się bynajmniéj, iż cesarz Napoleon chciał aby Europa wiedziała, że polityka jego w tym a nie innym działa kierunku. Czy się opinia rządu francuskiego wyrażona w *Monitorze* utrzyma lub nie, to kwestya polityki: ale że taką była w téj sprawie, to kwestyą jest zasady w rządach Cesarza Francuzów.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 lutego.

(F. N.) Gdybym wyliczył tych kilka balów publicznych któreśmy już mieli, a dodał do tego te co mają nastąpić, gdybym wymienił prócz tego kilkanaście wesel głośniejszych odbytych lub odbyć się mających, gdybym spisał rejester statystyczny strojów i kwiatów, (możeby i klejnoty znalazł gdzie niegdzie), nareszcie skreślił czarodziejskich legendę o pięknościach zdobiących sale, salony i saloniki, a w końcu, aby w niczem nieustąpić warszawskim feljetonistom dodał epilog gastronomiczny o kolacyach, cukrach i winach — cóżbyście powiedzieli?

Spodziewam się, że najpierwéjbyście pomyśleli o osobie waszego korespondenta i rzeklibyście o nim: „bywalec.“ Byłaby to najpierwsza omyłka. We Lwowie jest dziennikarz lub korespondent, a może w ogóle literat czemś podobnem do puszczyka. Nie ma literatura stanowiska w towarzystwie. Nieskarżmy się na to. Dobrze już gdy czytają więcéj niż dawniéj. Lecz wracając do zabaw, gdy wam doniosę, że na balu techników było przeszło tysiąc osób, że reduty zaczynają być liczniejsze, że nawet słychać coś znowu o balu prawników to już pewnie powiecie, że Lwów się bawi, jest wesół i dobrze się ma. A jednak i w tem jeszcze się choć w części mylić będziecie. Właściwie bowiem Lwów się nie bawi. Oprócz publicznych kilku balów, oprócz obowiązkowych zabaw przy weselach niemasz u nas żadnych świetnych wieczorów po domach prywatnych. Niemasz ducha do zabaw. Nawet co do świetnego balu techników opinia bardzo podzielona. Wszyscy się w tém zgadzają, że piękny był bal. Lecz, żeby młodzież ucząca się dawała bale, nie wszystkim przypada do smaku. Przyzwyczajeni jesteśmy do innego ducha w naszéj akademickiéj młodzieży, ma ona swoje dzieje i różne epoki w tych dziejach. Tegoroczna balowa epoka odbija rażąco od przeszłości. Powtarzają tu, nie wiem czy anegdotę, czy prawdziwe zdarzenie, iż w pewném polskiem mieście miał pewien magnat odpowiedzieć proszącéj go na bal szkolnéj młodzieży; że na ich egzamen przyjdzie bardzo chętnie, lecz na balu nie będzie.

Doniosłszy o tem jak chłopcy się bawią, grzechem byłoby przemilczyć jak się dziewczęta uczą. Byłem w tych dniach na półrocznym popisie zakładu panieńskiego p. Wasilewskiéj. Nie byłem obecny całemu popisowi, tylko z dwóch przedmiotów egzamen słyszałem: francuzkiego języka i dziejów Polski. Jeżeli we wszystkich przedmiotach uczennice p. Wasilewskiéj posiadają tyle i tak dokładne wiadomości, to są chodzące małe encyklopedye. A niemasz powodu wątpić o równéj biegłości we wszystkich przedmiotach, bo byłem już świadkiem egzaminu z innych w tym samym zakładzie, wiem jaki tam dobór jest dzieł używanych do nauki, nauczycielek i nauczyciele, jaka metoda uczenia i wychowania. Nie mówię o saméj właścicielce zakładu, bo dzieło mistrza chwali, a natłok uczenic dowodzi zaufania i wziętości jakie posiada w publiczności. Męzkim zakładom ubyło uczniów przez konwikt Jezuitów w Tarnopolu, pomimo tego są liczniejsze nierównie niż w da-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Korespondencya gospodarcza.

(Ciąg dalszy.)

Pytanie 1sze i 2gie mówi o skutecznych handlowych nawozach, i o młocarniach. Zdawałoby się, że przedmiot ten tylekrotnie obrabiany, niepowinien zasługiwać na wznowienie dyskusyi nad nim. Lecz gdy uwzględniemy zestawione w pytaniu 1szém wymagania, których celem jest porównanie nawozów handlowych z nawozami produkowanemi folwarcznym inwentarzem, i ocenienie pod względem jakości, stosunkowo potrzebnéj ilości, i kosztów tych różnych od siebie nawozów, gdy się dowiemy, że obrobieniem tych kwestyj zajęli się Ludwik Szumanczowski, Siegler v. Eberswald i Dyzma Chromy, a wyczerpawszy je pod wielu względami — i odczytawszy na ostatniém zgromadzeniu — dalsze poszukiwania na teraźniejszém posiedzeniu ogłosić przyrzekli, to już zupełnie innego znaczenia nabiera ten najważniejszy gospodarski czynnik, jak gdybyśmy go na jedném posiedzeniu bez przygotowania, bez dat w kilkunastu minutach orzekli. — Pytanie 2gie omijam, nie dla mniejszéj jego ważności, lecz o niém to samo powiedziećbym musiał co o pytaniu pierwszém, bo jak to, tak i 2gie pytanie z jednego stanowiska ujęte.

Rozwiązaniem pytania trzeciego zamierza Towarzystwo rolniczo-krakowskie okazać skutki z kolei żelaznéj, którą cały nasz kraj wzdłuż przerzniętym będzie, równie jak i podać środki mogące nas przed stratami ochronić, a najrychlejsze użytkowanie z korzyści, jakie nam kolej żelazna nastręcza, zabezpieczyć.

Przygotowanie narodu do zmian stosunków handlowych, rolniczych, przemysłowych, a nawet społeczeńskich, które u nas wywołać musi kolej żelazna, podanie rad zbawiennych przy tém ogólném przekształceniu, więcéj korzyści przyniesie jak sto scholastycznych tematów, choćby najuczeniéj i najdowcipniéj rozwiązanych.

Odpowiedź na pytanie czwarte, ma okazać jaki stosunek inwentarza roboczego i użytkowego należy zachować na danéj przestrzeni, z uwzględnieniem jéj handlowego położenia i stanu kultury gruntów; aby największe osiągnąć korzyści tak z roli jak i z inwentarza.

O ważności téj kwestyi dostatecznego nabierzemy pojęcia, jeżeli porównamy zwyczajne korzyści z naszego użytkowego inwentarza z korzyściami, które nam korespondent paryski w Nrze 19 *Czasu* podaje. — Wedle téj korespondencyi ma dzierżawca 20 hektarów czyli blisko 35 morgów z 20 krów 6610 franków brutto dochodów, z którego odtrąciwszy 850 franków na posługę, zostaje reszta jako zysk, i procent od kapitału na nabycie krów i za najem gruntu. — Nieprzesadzę jeżeli powiem, że u nas 20 krów na folwarku o kilkuset morgach, nawet tyle pożytku nie niesą, abyśmy w zimie masła niekupowali na domową potrzebę.

Pytanie 5te i 6te dotyka dwóch systemów utrzymania czeladzi, w celu zabezpieczenia sobie potrzebnéj folwarcznéj pracy. Szczęść Boże przy téj żywotnéj kraju naszego kwestyi. Obliczenie bowiem kosztów utrzymania czeladzi na stole, ordynaryi lub w osadach komorniczych, i porównanie rezultatów numeryczne, jest pracą u nas nową, niewyczerpaną należycie; a przecież przy każdéj produkcyi jest nieodzownym warunkiem siła, a zbadanie jéj korzystnego zastósowania, i zredukowanie do najmniejszych kosztów, jest najwyższém zadaniem ekonomii narodowéj.

Na tych pobieżnych uwagach kończę mój sąd o pytaniach Towarzystwa krakowskiego, żałując mocno, że o pytaniach zestawionych przez komitet towarzystwa galicyjskiego jako szczegółowych, niewzbudzających ogólnego interesu nieda się tyle pochwalnego powiedzieć, zwłaszcza, że orzeczenie onych ma wiele niedokładności w sobie.

Pytanie 1sze. Spostrzeżono, że w niektórych krajach za granicą podkłady, czyli pierwszą orkę dają głębiéj, aniżeli następujące orki. Zachodzi pytanie czy i w naszéj prowincyi, gdzie zwykle pierwsza orka najpłycéj się daje, tego sposobu uprawy roli doświadczono, i z jakiemi skutkami?

W pytaniu tém rażą przedewszystkiém ogólniki, a ztąd niedokładność w ściślém oznaczeniu treści. Nie wdając się w bliższy rozbiór téj odwiecznie rozstrzygniętéj kwestyi, poważam się tylko zformułować ją w sposób, który uważam za stósowniejszy, bo na pewnikach naukowych oparty.

W każdym kraju, gdzie rolnictwo na rozumowéj oparte podstawie, robią podkładową orkę głębiéj, aniżeli orkę pod siéw. Czynią to dla tego, aby wystawieniem głębokich pokładów przez czas dłuższy, na wpływ powietrza, z którego sobie ziemia przyswaja kwas węglowy, azot w składzie chemicznym węglanu amoniakowego i wodę, uzyskać jak najgłębszą urodzajną warstwę. Orzą zaś pod siew tylko, aby młodociana roślina mogła w pierwszych momentach znaleść w środku wpływem powietrza zapłodnionéj ziemi dostateczne pożywienie, zanim takowe potrafi przywłaszczyć sobie z powietrza. Gdy zaś wiadomą jest rzeczą, że wiele rolników przeciwnie powyższym zasadom postępuje, przeto wzywa się ich a mianowicie członków Towarzystwa, aby raczyli swoje postępowanie uzasadnić, i przez numeryczne wykazanie większych korzyści, udowodnić wyższość swojéj metody uprawy roli, nad powyżéj wskazaną, lub wskazać przyczyny, dla których zmuszeni przy dawnym obstawać zwyczaju.

Pytanie 2gie. W wielu miejscach zaprowadzona jest uprawa żyta ozimego, tak zwanego saskiego i sybirskiego. Jakie korzyści te dwa rodzaje żyta przedstawiają, w porównaniu z naszém krajowém żytem, tak co do ilości wysiewu, jako też co do plonu w ziarnie i słomie, tudzież co do wagi i mączności? i w jakich rodzajach gleby najlepiéj odpowiadają?

Pytanie to ważne głównie z przyczyny, że żyta saskiego i sybirskiego daleko mniéj potrzeba na obsianie danéj przestrzeni, jak żyta krajowego, do tego krzewiąc się silnie wytrzymuje łatwiéj klęski zimowe i wiosenne, daje ziarno grubsze, i przy równéj miarze większą wagę. — I to jest wszystko co w tak krótkim czasie na to pytanie odpowiedzieć można, a większych rezultatów spodziewać się można i po rozprawach na posiedzeniu Towarzystwa. Członkowie towarzystwa, którzy w tym przedmiocie doświadczenie mają — nie są w stanie przy najlepszych chęciach podać rezultaty swoich doświadczeń oparte na liczbach i porównaniu. Wszak daty wyjęte z regestrów zbożowych, niemogą służyć za podstawę, gdzie idzie o zestawienie porównawcze dat przy równéj jakości, uprawie i położeniu gleby; przy równoczesnym wysiewie — przy jednakowéj objętości omłóconych snopów, gdzie idzie o dokładne przeważenie snopów do omłoty przeznaczonych, toż samo

wnych latach, a chociaż nie małe są koszta takiego wychowania, to przecież wielu obywateli przenosi zakłady prywatne nad szkołę publiczną, głównie dla tego, że w prywatnych uczą więcéj po polsku. Z męzkich zakładów ma jeszcze zawsze pierwszeństwo zakład p. Pilata.

Lecz o mało, żem niezapomniał o temacie „dobrego lub złego mienia się“ naszego miasta. Jeżeli mam mówić o hygienicznem mieniu się, to przyznać trzeba, że ten rok jest szczęśliwy. Umierają tylko ci, ktorzy nie mogą żyć. Nie śmiejcie się z tego, bo podczas epidemii umiera zwykle mnóstwo ludzi, o których my w naszéj zarozumiałości wyrzucamy Opatrzności: że mogliby jeszcze żyć. Tego roku nie mieliśmy ani cienia epidemii. Stan zdrowia powszechnie lepszy niż był w poprzednich latach, pomimo tego, że szerzące się opalanie pomieszkań węglem kamiennym, niezbyt czystym albo torfem, zaczyna powietrze nasze bardzo psuć. Pomnijmy przytem, że Lwów nie ma w pobliżu wielkiéj wody ani gór, co podobno wszystko znacznie wpływa na lepszy stan zdrowia. Nie możemy się więc żalić na niepomyślny stan zdrowia we Lwowie. Ale gdy nas kto zapyta o mienie się w finansowym względzie, wtedy niezawodnie każdy zrobi minę okropnie cierpiącego. Miasto Tarnow ogłosiło niedawno bilans dochodów, zapewne dla tego, aby okazać, że dochody przewyższają wydatki. Nasza miejska gmina nieogłasza swego bilansu, a przecież wiadomo nam, że dochody miasta bardzo znacznie się pomnożyły, lecz wiadomo oraz niestety, że jeszcze znaczniéj pomnożyły się wydatki; bardzo więc naturalnie, że tu bilans nie ma miejsca, bo z jednéj strony jest przewaga, z drugiéj niedobór. Mówiono coś wiele o wydzierżawieniu ryczałtowem propinacyi miejskiéj, byłby to olbrzymi interes i obiecywano stąd wiele korzyści dla miasta. Lecz ten projekt jeszcze nie przyszedł do skutku. Mówiono także wiele o gazowem oświetleniu miasta, nawet już kontrakt zawarto z towarzystwem przedsiębiorców, lecz o dalszych krokach żadnych nie słychać. Wymagałoby to przygotowań kosztownych, na które zdaje się, że funduszów nie staje. Z tego się okazuje, że nasze miasto niezbyt dobrze się ma, jako tako. Jeżeli pytamy prywatnych, jak się mają, to słyszymy tylko jedną skargę wszędzie, że czysty dochód z każdym rokiem się zmniejsza. Nasi przemysłowcy starają się powetować sobie ten ubytek podwyższaniem ceny wyrobów swoich. W niektórych rzeczach dochodzą te ceny do bajecznéj wysokości, a doskonałość wyrobów wcale nie bajeczna, owszem dość powszednia. Artykuły służące do ubioru lub sprzęty domowe podobno taniejby nam wypadały gdybyśmy je sprowadzali z Hamburga albo z Londynu, już nie mówię o bliższych miejscach za granicą (np. Paryża, Berlina, Wrocławia i Wiednia). W jednéj rzeczy doznajemy ulgi, to jest w oświetleniu. Jednak obawiam się, aby się prędko nie popsuło. Oświetlenie czyszczoną naftą (u nas kamfiną zwaną, gdzieindziéj *fotożenem)* wzięło bardzo górę, jest bowiem tańsze niż jakiekolwiek inne w porównaniu do mocy światła jakie daje. Aptekarz tutejszy p. Mikolasz zaopatruje nas naftą czystą jak woda, światło nierównie mocniejsze i milsze niż świec stearynowych. Wynagradza się za to nasza publiczność tak wielkim pokupem na lampy i naftę, że chwilami brakuje obojga zupełnie po sklepach i magazynach. Pierwszym co założył handel lamp i nafty był u nas p. Robert Doms, jednak zdaje się nie posiadać tak dobrych przyrządów do czyszczenia jak p. Mikolasz.

O światło duchowe nie jesteśmy także niedbali. Do wielu wydawnictw, bibliotek polskich, lwowskich itp. przybyła biblioteka dzieł duchownych, którą ogłosił p. K. Jabłoński. Ma to być zbiór ile możności kompletny kaznodziejów i teologów polskich. Jednak p. Jabłoński chce sobie naprzód zapewnić udział publiczności, więc uczynił wydawnictwo to zależnem od ilości prenumeratorów. P. Stupnicki wydał pierwszy zeszyt pamiętników Paska illustrowanych. Drzeworyty pierwszego zeszytu nie są tak dobre jak będą następne, bo dopiero od miejsca, gdzie Pasek przytacza przemowę Czarnieckiego do wojska: *Komu Bóg i cnota miła, za mną panowie!* zaczynają się ryciny kompozycyi Szlegla i te będą wyrabiane u Kreczmara w Lipsku. Portrety Jana Kazimierza, Jana III i obraz wydry ulubionéj, będą podług znanych już rycin kopijowane. O gotującém się wydaniu: *Monumenta historiae polonae* w zakładzie Ossolińskich nakładem hr. Wiktora Baworowskiego, donosił już *Czas.* Gdyby podobnego mecenasa znalazł przekład dzieł Platona, Dra. Antoniego Bronikowskiego, o którym donosi *Dziennik literacki* byłby to także monument w piśmiennictwie naszem. P. Bronikowski przełożył już dzieło: *Rzeczpospolita, Timeos, Kritias, Menecenos, Eutyfron, Jon, Charmides, Hippias major, Lysis, Fedros,* ale wydanie staje mu się niepodbnem dla braku zasobów pieniężnych. Nie małéj wagi wiadomość podał także ten sam dziennik o dziele wydanem w Tlemsen w Algerii pod tytułem: *Quatre années de guerre des Polonais contre les Russes et les Tartares,* 1648—1652, przełożonem z hebrajskiego. Autorem jest Jawan Messul, tłumaczem Daniel Levy.

Berlin 10 lutego.

† Na polu politycznem same niepewne lub połowiczne wiadomości. Załatwienie sprawy neufchatelskiéj idzie wolno, czego główną przyczyną jest choroba posła pruskiego w Paryżu, bo dla niéj układy prowadzić się muszą prosto z Berlinem. Inne przyczyny, mianowicie nowe trudności stawiane przez Prusy w warunkach kompromisu, są prostym dziennikarskim wymysłem. Trudności są te same, które były od początku, ani mniejsze ani większe. Chodzi o ścisłe określenie każdego pojedynczego punktu. Tego nie można dokonać w przeciągu kilku dni. Sprawa przestała być naglącą. Szwajcarya na przewłoce nie szkoduje. Jeden z jéj dzienników mówi słusznie: *beati possidentes.* Prusy, które są rzeczywiście tracącemi, nie mają także powodu spieszyć się, aby stratę swą czém prędzéj zarejestrować. Niecierpliwość panuje tylko w dziennikarstwie.

Przeciwnie się ma rzecz w kwestyi holsztyńsko-lauenburskiéj. Gabinety austryacki i pruski zniecierpliwiły się długiem oczekiwaniem odpowiedzi od gabinetu duńskiego, i napomniały go przed kilku dniami, aby się z przesłaniem takowéj dłużéj nie ociągał. Gabinet duński w ambarasie, jeśli prawda, że odmownéj odpowiedzi swojéj nie chciał wprzód przesłać do Wiednia i do Berlina, dopókiby się względem jéj skutków nie zabezpieczył w Londynie i Paryżu. Sprawa jest nagląca, bo mocarstwa niemieckie nie mogą dozwolić, aby Dania dłużéj jeszcze odgrywała z niemi komedyą.

W polityce wewnętrznéj projekta finansowe wiszą dotąd nierozstrzygnięte nad głowami podatkujących, nad głowami reprezentantów izby poselskiéj, a bliżej jeszcze jak się zdaje nad głową podatkującego p. ministra finansów o którego ustąpieniu powszechnie dziś mówią. Tekę jego, dodają, objąłby prezes rady ministrów p. Manteuffel, zatrzymując prezesostwo, a tekę ministerstwa spraw zagranicznych objąłby po nim p. Bismark-Schoenhausen- dotychczasowy poseł pruski przy Bundestagu. Są to pogłoski, których nie gwarantuję.

Wszystko to idzie jednak w zapomnienie w obec zabaw karnawałowych. Cały Berlin znajduje się obecnie w prawdziwym wirze balów i wieczorów tańcujących. Środowe bale dworskie w zamku królewskim pierwsze zajmują miejsce. Po nich idą dawane kolejno przez ministrów wieczory tańcujące,; po tych bale u posłów zagranicznych, mianowicie angielskiego i francuskiego, bo poselstwa rosyjskie i austryackie żadnéj dotąd gali balowéj nie wyprawiły; p. Brunnow przybył tu dopiero w zeszłą niedzielę, a hr. Trautmannsdorff jest od śmierci hr. Esterhazego tylko zastępcą poselskim. Idą w dalszym porządku bale domów wysokiej arystokracyi, bale domów bankierskich i kupieckich, bale uniwersytetu, bale prawników, artystów, różnych korporacyj, klas i stanów więcej do siebie zbliżonych, nakoniec bale w licznych lokalach publicznych, mianowicie Krolla, maskowane i niemaskowane, dla wszystkich i dla każdego, co szukają zabawy li dla zabawy i nie chcą krępować jéj żadnemi względami na towarzyskie formy hierarchii społeczeńskiéj. Srodkiem tych terpsychorycznych zabaw, światu starożytnemu nieznanych, a z obyczajami cywilizacyi zachodniéj, która im dała początek, jak najściśléj spojonych, są tak zwane bale subskrypcyjne w domu opery, powstałe dopiero od zeszłego roku. W nich bierze udział dwór, arystokracya rodu, majątku, urzędu, nauki, sztuki, przemysłu, handlu, zgoła cały świat cywilizowany, mający pretensyą do lepszego tonu, a wchodzący za biletem na własne imię pod kontrolą osobistej legitymacyi wystawionym. Są to najpiękniejsze i najświetniejsze bale w Berlinie, o których jeden tylko jest głos, głos powszechnego zadowolenia.

Mieliśmy tu jednak w zeszłą niedzielę piękniejszy jeszcze, bo harmonijniejszy i serdeczniejszy i jakby jedną tańcującą z niezpanéj oddawna rozkoszy duszą natchniony i ożywiony bal w hotelu rzymskim. Był to bal polski, wyprawiony przez obywatelską młodzież z Księstwa obecnemu tu chwilowo i przypadkowo dość licznemu towarzystwu polskiemu z wszystkich niemal stron kraju. Polski bal w Berlinie, to jakbym chciał mówić o polskim balu w Pekingu. Tak rzadko zdarza się, aby na dłuższy pobyt zebrało się tu naraz tyle polskich familij, zwłaszcza podczas zimy, żeby można pomyśleć o podobnéj zabawie. To też z miłego tego za granicą zdarzenia, młodzież tutejsza, będąca na uniwersytecie lub odsługująca w wojsku, pod przewodnictwem bawiącej tu starszej braci, nie zaniedbała korzystać. Myśl balu nagle, jakby z ducha ody do młodości poczęta, była z młodzieńczą fantazyą i artystycznym talentem wykonana. Piękny nowy salon hotelu rzymskiego z przyległemi apartamentami zmienił się pod radą i ręką właściciela jego p. Muehlinga, w prześliczny pawilon ogrodowy, pełen światła, woni i harmonii tonów najlepszej tutejszéj balowéj kapeli Engla. W nim towarzystwo z blisko 60 osób, między któremi starszego i młodszego wieku członkowie familij Sułkowskich, Radziwiłłów, Tyszkiewiczów, Potockich, Platerów, Czapskich, Potulickich, Wielopolskich, Niemojowskich, Mycielskich, Mielżyńskich, Kwileckich, Chłapowskich, Wołowiczów, Morawskich, Stablewskich, Radońskich, Gorzeńskich, Turnów, Bredowów (niemców) i innych. Księżna Sułkowska raczyła być gospodynią balu, który się powiódł nad wszelkie oczekiwanie. Bawiono się od godziny wieczornéj do 5 po północy z wzrastającą wesołością. Tempo tańców było w końcu najmniej o $\frac{1}{8}$ czasu przyspieszone. Na takie tempo nikt tu tańczyć nie podoła. Nie mówię nic o toaletach dam, bo do tego trzeba mieć wprawniejsze od mojego pióro; nie mówię nic i o ich urodzie i gracyi, aby nie obrażać skromności; mógłbym coś powiedzieć o bufecie i kolacyi, świadczących o lukullowem wykształceniu podniebienia improwizatorów balu. Więcej od tych wszystkich materyalnych zalet miała wartości moralna strona zabawy, która przypadkowe towarzystwo potrafiła ożywić jedną duszą, i dozwoliła mu choć na chwilę w małéj cząstce uczuć się w jestestwie swojem jakby w całości.

Paryż 9 lutego.

Mimo przeciwnych podań dzienników, zapewniam was że sprawa neufchatelska idzie swą drogą i że nic szczególnego w niéj nie zaszło. Trudności się mnożą, ale w miarę ich mnożenia się, Cesarz Napoleon bierze wpływ przeważniejszy w téj sprawie. Potwierdza się, że Anglia i Francya myślą przywrócić dyplomatyczne stosunki z królem neapolitańskim. Król ten jest w takiem położeniu, że zdaje się niczego nie będzie mógł odmówić.

Opuszczenie Grecyi przez wojska zachodnie, nastąpi w końcu tego miesiąca. P. Mercier, ambasador francuski jest dobrze z królem greckim, a co więcéj z królową. Król grecki nie przybył do Paryża, ale napisał do Cesarza kilka własnoręcznych listów. Feruk-chan, z którego chciano zrobić lwa karnawałowego, pokazuje, że jest tylko dyplomatą. Unika teatrów i balów prywatnych, a poświęca się sprawie, która została powierzoną jego pieczy. Na balach urzędowych, których uniknąć nie może, trzyma się zwykle na boku i stroni nawet od kobiet, które sądzi dość surowo. Lord Cowley dał dla niego zeszłego tygodnia obiad. Feruk-chan negocyuje z tym lordem, i negocyuje śmiało dla tego, że negocyacye odbywają się w Paryżu.

Cesarz Aleksander był z wizytą u hrabiny de Morny, według korespondencyi.

Artykuł *Monitora* o jedności Mołdo-Wołoszczyzny, wywołał sąd najsprzeczniejszy. *Débaty* i *Siècle* pochwaliły z zapałem politykę Cesarza, a *Morning Post* znalazł, że Cesarz chwaloną politykę opuszcza. Sąd wczorajszego *Univera* chociaż nie jasny, jest może najgodniejszy uwagi. Dziennik ten jest przeciwny jedności Mołdo-Wołoszczyzny, dla tego jak mówi, że jéj pragną rewolucyoniści, ale bacząc, że Anglia popiera *statu quo*, *Univers* znajduje, że sprawa Mołdo-Wołoszczyzny jest skomplikowaną i że już nie przywięzuje do niéj wielkiéj wagi. Sąd *Univera* jest ciemny i prawie mistyczny. Czy dziennik ten jest zdania, że Francya ofiarowała w toku ostatniéj wojny Mołodo-Wołoszczyznę jednemu państwu, i że państwo to z miłości *statu quo* przyjąć jéj nie chciało? Przypuszczenia, które robią, a raczéj które robią niektórzy, byłyby bardzo smutnemi i trudno w nie uwierzyć. Przypuszczenia powyższe stanowią tajemnicę, według któréj historya osądzi kiedyś postępowanie mocarstw okazane w toku ostatniéj wojny. Jestem skłonny do zachowania przeciwnéj opinii i za mną są fakta wagi niepośledniéj. Jestem skłonny wierzyć, że *Univers* oskarża Anglię i tylko Anglię. Restauracya państwa rumuńskiego pod dynastyą obcą, stałaby się bardzo ważnym wypadkiem, bo byłaby pierwszym krokiem do restauracyi państwa bizantyńskiego. Rosya ma chcieć jedności Mołdo-Wołoszczyzny z interesu schyzmatyckiego kościoła i niechęci do Austryi, ale ma niechcieć dynastyi, lecz temu trudno uwierzyć. Jakkolwiek postąpi, Rosya jest pewną, że w sprawie rumuńskiéj będzie miała za sobą Prusy. W téj sprawie Piemont z przyjaźni do Francyi, powinienby być za jednością Mołdo-Wołoszczyzny, ale z przyjaźni do Anglii, powinienby być przeciw niéj. Piemont mógłby się zdecydować za jednością i nie zważać na następstwa tego kroku, gdyby książę Carignan miał być królem rumuńskim. *Morning Post* zbyt zniża ważność téj sprawy, uważając ją jedynie pod względem trudności wynaleziania dynastyi dla Rumunii. Sprawa ta jest ważniejsza pod względem politycznym aniżeli dynastycznym. *Constitutionnel* donosi, że Austrya nie rozbraja się, lecz się zbroi.

Dnia 17 bm. będzie bal kostiumowy u hrabiny Walewskiéj. Hrabina chciała, aby utworzono kadryl w ubiorach polskich, ale oświadczono jéj, że taniec nie przystaje wszystkim do twarzy. Oświadczenie było słuszne. Sir Robert Peel pozostaje w ministerium... na zaręczenie lorda Lansdown. Jenerał Chesney, który robi drogę eufracką, jest w Paryżu i był przyjęty przez Cesarza. Zapewniają, że Cesarz zaczyna przychylać się do téj drogi i opuszczać myśl kanału suezkiego. Za wiadomość tę nie zaręczam.

Mówią, że pan Troplong usuwa się od prezydencyi sądu kasacyjnego, że będzie zastąpionym przez p. Delangle, a ten ostatni przez p. Waïse. Dzisiejszy *Monitor* zawiera wyrok sądu kasacyjnego, wydany w przedmiocie biuletynów wyborczych. *Siècle* spodziewa się, że sprawa biuletynów nie jest jeszcze skończoną, że sąd apelacyjny, do którego sąd kasacyjny odesłał tę sprawę, oświadczy się znowu przeciw sądowi kasacyjnemu, to jest, za wolnością rozdania biuletynów. Inni spodziewają się, że Cesarz, który chce wolności w wyborach, wniesie tę sprawę do Izb i otrzyma od nich ostateczne wyjaśnienie prawa wyborczego, które ma urządzić przyszłe elekcye. Objaśnienie jest potrzebne dla usunięcia stronniczego pretekstu. Rząd musi się starać o usunięcie pretekstu bo ma interes, aby jak największa liczba oborców przystąpiła do głosowania. Wymiana listów między książętami orleańskimi a hr. de Chambord, będzie miała ten skutek, że kandydaci fuzyonistowscy staną się niepodobnymi, Guizot grubo się pomylił.

Dnia 12 bm. będzie wielkie nabożeństwo w *Notre Dame,* po którem serce zamordowanego arcybiskupa zostanie przeniesione do kościoła St. Etienne du Mont.

Dawni dziennikarze usuwają się coraz liczniéj od dzienników i rzucają się w finanse. Mówią, że John Lemoine, dawny redaktor *Débatów,* przyjmuje obowiązki sekretarza jeneralnego drogi żelaznéj saragoskiéj.

Z kończącym się karnawałem rzucono się do balów. Jest ich teraz wiele. Po balach hrabiny Walewskiéj, najpiękniejsze daje ambasadorowa Serrano. Mówią, że po karnawale Cesarzowa zmieni modę, i że da hasło do rzucenia krynolin. Pogłoska może być prawdziwą, bo damy dworskie strasznie się zadłużyły. Zadłużyły się także inne panie. Dzisiejsza moda wymaga wielkich majątków, a wielkie majątki nawet we Francyi są rzad-

---

omłóconéj słomy w okłotach i mierzwie, o przeważenie ziarna celnego, pośladu, plewy itp. — A cóż dopiero, gdybyśmy zażądali analizy chemicznéj ziarna w bliższe a ostateczne części, toż samo słomy, plewy itd. — A wszakże tylko takie obrobienie postawionego pytania może być godném Towarzystwa gospodarskiego.

Pytanie 3cie. Jakie rodzaje kukurudzy, któréj uprawa w ostatnich kilku latach rozpowszechniła się w naszych gospodarstwach, najlepiéj odpowiadają różnym strefom i glebom w naszéj prowincyi?

Przyczyną, dla któréj kukurudza zaczęła wchodzić w używanie nawet w okolicach do jéj uprawy niekorzystnie położonych, była zaraza kartofli. Gdy zaś od lat dwóch klęska ta z kraju naszego powoli ustępuje, gdy gospodarze niemieccy przez wieloletnie usiłowania udowodnili, że stósowną uprawą pewnych rodzajów bardzo plennych kartofli, zabezpieczyć sobie można pewność pożądanego planu, to wątpliwości niepodpada że surogata wywołane potrzebą, a więc i kukurudza, ustąpią napowrót miejsca uprawie kartofli, a same cofną się do stref im właściwych. Dla tego sądziłbym, że pytanie trzecie przy tym składzie okoliczności nie jest takiéj wagi, aby je stawiono pod rozstrzygnienie ogólnego zgromadzenia, bo jest notoryczną rzeczą, że kukurudza rychlik odpowiada strefom bardziéj północnym i zachodnim, a późniéj dojrzewająca strefom wschodnio-południowym.

Pytanie 4te. W wielu miejscach po żniwach, koniczyna na wiosnę zasiana bardzo słabo powschodziła. Jakim sposobem zaradzono w takich okolicznościach, aby sobie przyszły dostateczny zbiór paszy zabezpieczyć?

Wypadek ten jest tyle przypadkowym do czasu, w którym siano koniczynę, do wpływów atmosferycznych po wysiewie, a rada w tym razie tak pojedyncza, że rzeczywiście szkoda drogiego czasu krótkich posiedzeń ogólnego zgromadzenia Towarzystwa, zmarnowanego na podobnych rozprawach.

Pytanie 5te. W niektórych okolicach naszego kraju, pojawiły się robaczki, które niszczą ziarno pszenicy w kłosie tak na polu jak i na warstwie. Czy i jakie postrzeżenia w tym względzie zrobione zostały, i jakich środków zaradczych użyto przeciw téj klęsce?

Niezaprzeczając ważności téj kwestyi, pragnąłbym znaleść w niéj entomologiczne oznaczenie tych robaczków, aby członkowie Towarzystwa mogli naprzód wiedzieć o jakim rodzaju owadów mowa, czy o zwyczajnych chrząszczach wołczkami zwanych, czy o wykształconym owadzie, a tak przygotowani aby mogli z dokładném pojęciem pytania zjechać na posiedzenia gospodarskie. (D. n.)

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH

śp. Gwalberta Pawlikowskiego

znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny. (Ciąg dalszy.)

7. Wizerunki świętych Polaków i obrazów w różnych stronach Polski.

Między 13 wizerunkami obrazu Matki boskiej u Karmelitów w Krakowie wymieniam dość ładną tylko rycinę (fol. min.) Alexego Giardoniego w Rzymie 1765 r. wydaną, gdy znów dość ładna i rzadka Bernigerotha w Lipsku wydana rycina (fol.) z Matką boską kodneńską wyobraża. Matka najświętsza i Pan Jezus w całych osobach, płaszczach i koronach, a pierwsza z berłem w ręku. W górze napis: Sancta Maria Codnensis etc. dołem zaś drugi: Virgini Deiparae Reginae Poloniae unicae Domus Sapiehanae in cunctis adversitatibus Protectrici.... Joannes Sapieha Referendarius Magni Ducatus Lithuaniae.... Imaginem...... excudi curavit Anno Domini 1707. W środku tego napisu drugiego herb Sapiehów.

Z 8miu wizerunków ś. Kunegundy żony Bolesława Wstydliwego, † 1292 przytaczam piękną jedynie rycinę sztuką czarną (fol. min.) J. E. Haida z obr. Krzyszt. Ehrharda, gdzie święta w ubiorze zakonnym z krzyżem i lilią w ręku klęczy w modlitwie zatopiona przed stolikiem, na którym berło i korona; w górze główki czterech aniołów. Muszę wymienić następnie rzadką choć nie szczególnéj roboty rycinę (fol.) pod napisem: Przedziwnéj piękności i wdzięczności obraz Lewicki naświeszej (sic) Panny Mariey. Napis ten umieszczony pod ramką górną, pod nim Bóg Ojciec i Uuch Święty, a po obu ich bokach chóry niebieskie, pod tém wizerunek Matki Najśw. i po obu stronach 12 cudów. Poniżej wizerunku środkiem: JW. Stefan Wierzbowski biskup poznański, dobrodziej tego miejsca; pod czem herb i widok kościoła, a niżej czytasz: Ten obraz jest wymalowany z dawna..... w Lewiczynie w Mazowszu w ziemi Czerskiej w dobrach WJP. Theophila Grzybowskiego podkomorzego czerskiego. Dołem pod ramką dziwacznego rodzaju i bez sensu napis łaciński mieszany z polskim; nad ramką w górze: Królowa Polska — Regina Poloniae, a po obu bokach ramki: Lekkie czynię przeciwności. — Bo ten naród mam w miłości, i toż samo po łacinie.

Z 17 wizerunków obrazu Matki Najś. w Poczajowie wymieniam ładną tylko rycinę (fol. min.) Piotra Bombellego w Rzymie wydaną z napisem łacińskim; a z 8 wizerunków obrazu Matki boskiej u Franciszkanów w Przemyślu wspomnę rzadką dość rycinę (fol. min.) Filipa Pilaja w Rzymie 1762 z napisem łacińskim wydaną i nie mniej rzadką ($\frac{1}{2}$ fol.) A. Zaballego, która także wyszła w Rzymie 1767 ale z napisem polskim.

Wizerunków ś. Salomei córki Leszka Białego † 17 listopada 1268, a policzonej w poczet błogosławionych, masz tu 11, z tych przytaczam rzadką najprzód z napisem polskim rycinę ($\frac{1}{2}$ fol.), gdzie w owalu widzisz ś. Salomeję klęczącą, w górze Matka boska otoczona aniołami, dołem po prawej berło i korona, a po lewéj aniołki, z których jeden trzyma lilią. — Druga niemniej rzadka rycina ($\frac{1}{2}$ fol.) wyobraża świętą w całéj osobie, w stroju książęcym i koronie; w górze Matka boska w obłokach, do koła 12 scen z życia i cudów ś. Salomei. Napis: Beata Salomea Polona, Regina Haliciae, Ordinis s. Francisci, Sepulta Cracoviae. Peter Ouerradt excudit Coloniae. Prócz tego jest tu 22 bardzo rzadkich rycin (in quarto) bez napisów, ale opatrzone albo textami pisma ś. albo słowami z żywota ś. Salomei, a wyobrażających tyleż scen z życia jéj i cudów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kie. Krynoliny są modą szpetną a nawet niebezpieczną. Onegdaj pochowano jednę młodą mężatkę, która się zapaliła, a któréj nie można było uratować z przyczyny rozpalonego żelaza krynoliny. Duszono ogień kołdrami, a on się utrzymywał pod żelazem.

Dnia 16 b. m. Millaud ma dać obiad dla 150 dziennikarzy rządowych. Chociaż się z nimi bije i kłóci, Millaud idzie w ślady Mirèsa.

Revue de Paris miała proces za ogłoszenie szpetnego romansu *Madame Bovary*, ale sąd ją uwolnił.

Mamy jeszcze mróz, korzystając z suchego czasu wojsko robi manewra.

Paryż 9 lutego.

L*** Po dwakroć donieśliście w dzienniku waszym, iż rozpoczęty został druk pomników historycznych, w Paryżu, raz pod tytułem: *Monumenta historiae polonica*, drugi raz pod nazwą *Documenta*. Dowiadując się z *Dodatku do Czasu*, że Zakład biblioteki Ossolińskich we Lwowie przedsięwziął wydanie podobnego zbioru materyałów historycznych, że towarzystwo przyjaciół nauk zawiązane w Poznaniu, przyjęło program tegoż zakładu z roku 1852, program zupełnie nam nieznany, i ze swéj strony ofiaruje współpracownictwo w ogłoszéniu monumentów historyi polskiéj, znajduję się w obowiązku donieść wam obszerniéj, o rozpoczętéj publikacyi przez tutejszą bibliotekę w listopadzie roku zeszłego. Szczęśliwym trafem obrany został tytuł ten sam, którego użyją wydawcy we Lwowie: *Monumenta historiae polonica;* format książki jest wielkii w 8ce, o 41 wierszach na stronnicy, a każdy wiersz mający 64 liter charakteru bardzo czytelnego, bieżące tytuły na każdéj stronie oznaczają datę i treść traktowanego w niéj przedmiotu. Tutejsi wydawcy uznali ten format za najdogodniejszy; jeśliby Zakład biblioteki Ossolińskich przyjął go w zupełności, oba dzieła mogłyby stanowić jedną całość i uzupełniać się nawzajem. Dla uniknienia niepotrzebnych powtarzań sądzę, iż należałoby wydawcom albo bezpośrednio porozumiewać się z sobą, albo też za pośrednictwem pism peryodycznych wcześnie oznajmiać jakie materyały do druku przygotowane. Bibliotecznego zbioru tom pierwszy zawiera Pamiętniki Świętosława Orzelskiego obejmujące dzieje od śmierci Zygmunta Augusta w r. 1572 do r. 1576, na nowo z łacińskiego tłumaczone i pomnożone dokumentami do téjże epoki odnoszącemi się a wyciągnionemi z tek Naruszewiczowskich i z archiwów francuskich i angielskich. Tom ten wynosić będzie około sześćdziesiąt arkuszy druku i wyjdzie w pierwszych dniach maja. Druk następnego tomu rozpocznie się w marcu, do niego pójdą relacye o Polsce posłów obcych świeckich z wieku XVI. i XVII. W tomie trzecim z kolei będą umieszczone także relacye nuncyuszów papiezkich. Niepodobna w téj chwili oznaczyć liczby tomów, z których ten zbiór składać się będzie. Biblioteka nieposiada żadnych funduszów na jego wydawnictwo; pierwsze koszta pokryte zostały staraniem kilku miłośników rzeczy krajowych, a młodzieńczy zapał dwóch innych literatów przyszedł im w pomoc. Ich to bezinteresowną pracą stanie może kiedyś wspaniały pomnik dla dziejów naszych, jeśli publiczność, oceniając ważność rozpoczętego dzieła, chętną się okaże w jego nabywaniu. Staranne jego pod każdym względem obrobienie i wykonanie, powinnoby służyć za wzór dla wielu naszych księgarzy, myślących tylko nad tém, aby jak najmniejszym kosztem powierzoną sobie książkę na świat wydać. Mam przed sobą kilkanaście pierwszych arkuszy tomu pierwszego już odbitych, i dla tego śmiało powiedzieć mogę, iż rzadko dziś widzimy równie poważne dzieło z większą poprawnością i umiejętném staraniem wydane. Gdy ten tom ogłoszony będzie, niewątpię, że czytelnicy nasi znajdą niejeden szlachetny powód do zachęcenia sumiennych jego wydawców i mam nadzieję, że oba przedsiębiorstwa uczone zarówno wspierane będą od każdego umiejącego czuć i oceniać prawdziwą ich wartość.

Mówiąc o wydawnictwie, wspomnę także o jedynym może przykładzie książki polskiéj, tłumaczonéj na język holenderski. Van Merle z Mestrichtu zrobił przekład *Miesiąca Maryi* księdza A. J. Ostatni wiersz p. Lenartowicza, tłumaczony na język angielski przez hrabinę Z. ogłoszony został w dzienniku *International*.

W zeszły czwartek w kaplicy Sióstr *du Sacrè Coeur*, odbył się obrzęd obłóczyn córki jenerała Dezyderyusza Chłapowskiego. Ojciec i dwaj jéj bracia byli temu przytomni. Ksiądz Ravignan piękne miał z tego powodu przemówienie do obecnych.

Hr. Działyński dla przyszłéj oblubienicy swojéj, prócz innych klejnotów ofiarował jéj także książkę do nabożeństwa, będącą niegdyś własnością Maryi Ludwiki i pierścień złoty dany od współrodaków (w Szwajcaryi) śp. Klaudyi z Działyńskich Potockiéj.

Doniósłem w poprzednim liście o zapowiedzianych balach, a zapomniałem jeszcze o jednym, który hr. Kisielew ma dać w następną sobotę lub niedzielę. Miał być zrazu kostiumowy, ale gdy podobny będzie we wtorek u hrabstwa Walewskich, pierwsza myśl zaniechaną została, co jednak nie umniejszy bynajmniéj wesołéj zabawy.

Ilekroć razy mowa o zabawach, niepodobna pominąć Feruk-chana, bo on jest dzisiaj najpierwszą ciekawością i na każdem zebraniu wszyscy radzi go widzieć, z nim się zapoznać. Taką chęć miał i książę Nassauski na balu u prefekta Sekwany, ale tu zaszła trudność, kto komu ma być prezentowany. Z prawa dyplomatycznego kodeksu, ambasadorowie państw trzymają krok przed książętami krwi i na dworze, Feruk-chan nie mógłby swego przywileju ustąpić; ale na ratuszu nie szło mu wcale o formy, zwłaszcza gdy go objaśniono, że ów książę pochodzi z najstarożytniejszego domu panujących w Europie. Zbliżył się tedy do niego i zwykłym powitał go komplementem,.... na który bardzo zimną i obojętną otrzymał odpowiedź i wielce został nią zdziwiony. Ubodła go żywo ta niegrzeczność i ledwie się uspokoił gdy mu powiedziano, że to księstwo jest jedno z mniejszych w państwie Niemieckiem. Przy téj okazyi przypomniał sobie, że jakiś królik perski nieukontentowany ze swego wezyra, kazał mu we 24 godzin kraje swe opuścić. Jak to? we 24 ozwie się wezyr, na co mi tyle czasu, kiedy dość kilka minut, żebym krok mój na ziemi innego państwa postawił. I wasz książę musi być podobny do owego królika. — Ta anegdota wielce ubawiła przytomnego temu opowiadaniu p. Dupin.

Dzisiejsze dzienniki donoszą o mającym nastąpić w marcu przyjeździe Cesarza rosyjskiego do Paryża. Wiadomość ta może być wątpliwą, to jednak pewna, że W. Ks. Konstanty przybędzie tu ostatnich dni kwietnia. W tych dniach wrócił z Rosyi p. Mollet dyrektor kompanii *des Conserves alimentaires*, zawarłszy z rządem umowę na dostarczenie przez lat dziesięć rocznie 10 milionów racyj żołnierskich konserwowanych jarzyn. Założył także towarzystwo franko-rosyjskie o 12 milionach kapitału (60,000 akcyj po 200 fr.), które ma zamiar nad brzegami Dniestru nieopodal morza Czarnego zaprowadzić na wielką skalę fabrykę konserwów mięsnych i rybnych i takowe sprowadzać do Francyi. Przywiózł z sobą dokonane próby i zaręczył na posiedzeniu ogólném akcyonaryuszów, że potrafi za 3 sous (15 centimów) dostarczyć mięsną potrawę. Byłoby to wielkiém dobrodziejstwem dla klas roboczych, ale gdy akcye kompanii po takiém zapowiedzeniu nieposzły nazbyt w górę, godzi się powątpiewać o skutku przedsięwzięć w Chersonezie.

Wszystkie stronnictwa wcześnie gotują się do przyszłych wyborów i obliczają nawzajem swoje zastępy. Przy głosowaniu powszechném, zwycięztwo stanie za rządem, bo wyborcy wszelkich odcieni politycznych nie mają dziś takich środków jak dawniéj, zalecania swoich kandydatów, a kandydaci zalecania samych siebie. W r. 1848 Aleks. Dumas takie wyznanie wiary politycznéj ogłosił był afiszami: „Do robotników! Podaję się za kandydata do deputacyi. Żądam waszych głosów za sobą — oto są moje zasługi: Przez lat 20 napisałem 400 tomów i 35 dramatów — 400 tomów odbite na 4000 części po 5 fr. przedane, dały zysku księgarzom, papiernikom, drukarzom itd. 11,053,600 fr., 35 dramatów, każdy 100 razy przedstawiony, uczyniły dochodu 6,360,000 fr., który poszedł na rzecz artystów, malarzy itd. Obrachowawszy razem, jam był sprawcą, że przez 20 lat, 2160 osób miało sposób zarobienia na życie. Kto tedy jak ja umie być swoim użyteczny, ten niewątpliwie ma do was najpierwsze prawo." Inne dziś czasy, inne obyczaje. Dziś dramata ojca Dumasa ledwie jutro oglądają, a synowskie komedye przeżyć się nie mogą, ciągle są powtarzane — *la Question d'Argent* z każdym dniem więcéj się podoba.

Ristori wystąpiła w Neapolu w roli Mirandolina (Locandiera). Rola ta była dotąd tryumfem pani Sadowskiéj, a gdy Ristori wyższą od niéj pokazała się, niechcąc zostać pokonaną w spółzawodnictwie, opuściła teatr i poślubiła jakiegoś włoskiego szlachcica. Grisi i tenor Volpini odjechali z Paryża do Londynu, dokąd w tych dniach uda się także Piccolomini. Teatra w styczniu przyniosły 1,177,842 fr., więcéj o 145,000 fr. niźli w miesięcu Grudniu.

La Revue de Paris powołana przed sąd za umieszczenie powieści *Madame Bovary*, uwolnioną została z pod oskarżenia. Panna Brohan zaczęła pisywać znowu do *Figaro*. P. Martin Paschoud wydaje dziennik *le Disciple de Jesus Christ* mający reformować kościół katolicki.

W Grenoble wystawiają pomnik dla Vaucansona, a w Hawannie dla Krzysztofa Kolumba.

JCKAp. Mość raczył najwyższém postanowieniem z d. 27 stycznia zamianować tymczasowego dyrektora gimnazyum tarnowskiego Ludwika Petri rzeczywistym dyrektorem tejże szkoły.

Wiedeń 12go lutego. Dotychczas niemożna wiedzieć z pewnością, jak długo potrwa pobyt N. Państwa we Włoszech. Niektóre nawet dzienniki utrzymują pomimo dawniejszych zaprzeczeń, że Cesarstwo Jmć udadzą się do Florencyi; a między temi *Gaz. Augsburgska*, która utrzymuje, że ministrowie spraw duchownych i handlu powołani zostali do Medyolanu, o czém wszelako dzienniki wiedeńskie milczą.

— Cesarz Imć Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna ofiarowali 2000 złr. na odnowę kościoła Matki Boskiéj Śnieżnéj w Pradze.

— W Serajewie umarł 3go b. m. konsul austryacki Atanaskowicz, którego imię często powtarzaném było w czasie kiedy sprawa czarnogórska miała niejaką ważność.

— *Oestr. Ztg* donosi, że rada zawiadowcza zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu zamianowała już naczelnego zawiadowcę do mającego się urządzić w Peszcie zakładu filialnego, i że niezawodnie rada zajmuje się przygotowaniami do urządzenia zakładów takichże po innych miastach, a mianowicie: w Pradze, Lwowie, Bernie i Celowcu.

— Onegdaj umarł w Wiedniu radzca sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych Niebauer.

— N. Pan nadał miastu Monza tytuł miasta królewskiego wraz z przywilejami do tego tytułu przywiązanemi.

— Wiedeński korespondent *Krakauer Ztg* zaprzecza, jakoby namiestnik Lombardyi bar. Burger powołany miał być do rady państwa, a przytém donosi jako pogłoskę obiegającą w kołach urzędniczych, iż minister sprawiedliwości bar. Krauss ma objąć nieobsadzoną jeszcze po śmierci hr. Taafe posadę prezesa najwyższéj izby sądowéj, tekę zaś ministerstwa sprawiedliwości objąć ma bar. Burger.

Niemcy.

Bar. Brunnow nowy poseł rosyjski w Berlinie przybył tam 9go i objął już zarząd legacyi złożywszy nazajutrz królowi swoje listy wierzytelne. Pułkownik Manteuffel brat ministra i adjutant królewski, który jeździł parę razy w missyach dyplomatycznych do dworu austryackiego, ma wejść do ministeryum wojny. Tym sposobem trzech braci Manteufflów zasiadałoby w gabinecie. W. Ks. Michał rosyjski przybył 10go do Karlsruhe w odwiedziny do brata swojéj narzeczonéj księżniczki Cecylii badeńskiéj. Towarzyszą mu jen. Filozofow, książę Gagaryn i książę Trubeckoj. Przybędzie tam również temi dniami W. Książę Konstanty z żoną, tudzież następca tronu wirtemberskiego z żoną swoją W. Ks. Olgą, zkąd razem powrócą do Stuttgardu, a potem wyjadą do Nizzy i tam do wiosny zabawią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dom kupiecki J. Habtmann w Innsbruku ogłosił iż upoważnionym jest do wywiadywania się o spadkobierców niejakiego Marcina Reinerta lub Reinhardta z Silberthal w Tyrolu, po którym zostać miało 11 milionów, talarów. Za Cesarza Karola VI dwaj bracia tego nazwiska, murarze przenieśli się do krajów luksemburgskich i jeden z nich pojął w Larochette Katarzynę Rosport w małżeństwo. Syn jego wszedł w służbę francuską, potem udał się do Indyj Wschodnich, gdzie służył w armii angielskiéj, a następnie u jednego z książąt indyjskich i tam pod nazwiskiem Somron ożenił się z jakąś księżniczką, za którą wziął wielki majątek. Ostatni potomek téj linii Walter Reinhardt umarł w r. 1840, i był ożeniony w Anglii z córką admirała Jerrgis. Dom kupiecki Habtmann wzywa wszystkich mogących mieć wiadomość o krewnych owych Reinhardtów, aby mu udzielili wyjaśnień.

TEATR. *Koncert w teatrze.* „Niema teraz w całéj prawie Europie — woła Scudo, najpierwszy dziś krytyk muzyczny — ani jednego prawdziwego artystycznie wykształconego tenoru, ani jednego wielkiego basu, ani jednego dźwięcznego soprano któreby słuchać można bez obawy o życie biednéj śpiewaczki co całą siłą głosu rwie płuca i gardło, jakby od swoich mistrzów otrzymała przywiléj na długie życie! Ostatni skrzypek ma więcéj talentu i sztuki w swym jednym palcu, niż śpiewak tronujący na scenie wielkiéj opery. A cóż jest przyczyną tego coraz większego upadku sztuki śpiewania, obok nieprzerwanego postępu innych rodzajów wykonania muzycznego? Oto upadek studyów, tryumf tych metod błędnych a szybkich, szybko głosy na tamten świat wyprawiających, i to nieszczęsne dążenie do nabycia wprzód ekspresyi dramatycznéj, zanim artysta zdobędzie długą pracą mechanizm wokalizacyi — słowem, brak dobréj metody w śpiewie."

Przytoczyliśmy te słowa znakomitego krytyka, aby okazać na jaki zasługuje szacunek dobra metoda w śpiewie w ogóle, a w szczególności wyborna metoda p. Salomońskiego, który wczoraj dał się słyszeć w tutejszym teatrze. Głos jego barytonowy, nie jest wprawdzie pierwszej świeżości i wielkiéj siły, lecz przez wysokie artystyczne wyrobienie, pewność, okrągłość i czystość tonów, przez wyborny mechanizm w wokalizacyi, głębokie czucie muzyczne, piękny styl w deklamacyi, rzadko słyszaną wybitność tonów i ekspresyą dramatyczną więcéj podobać się i zająć może znawców, niźli wielki lecz surowy lub błędnie urobiony głos, który ogłuszając wywołuje oklask tłumu. Prawdziwie artystyczne wyrobienie głosu, dobry mechanizm w wokalizacyi i ekspresya dramatyczna—przymioty cechujące talent wirtuoza — najwydatniéj okazały się w odśpiewaniu przez niego aryj z oper buffa; w ogóle talent artysty mniéj jest stósowny do oddania oper poważnych (seria), a szczególniéj oper Verdego wymagających olbrzymiego głosu, który w kilka miesięcy niszczą i zużywają. Zresztą opery Verdego, tak przez swe przymioty jak wady, mają naturę i charakter widocznie sprzeczny z rodzajem talentu i artystyczném ukształceniem wirtuoza, a nawet przeciwny dobréj metodzie w spiewie. Gdyż przymioty dające wziętość tym operom zasadzają się na wielkich efektach dramatycznych i głosowych, na potężnem oddaniu porywających namiętności i na niewielkiéj liczbie nowych oryginalnych myśli muzycznych; a liczniejszemi od przymiotów wadami są: zwykła gwałtowność stylu, brak wdzięku, uboga harmonia i dzika instrumentacya, wielka monotonia w kombinacyi efektów. Dla tych przyczyn mniéj podobał się artysta w odśpiewaniu aryi barytonowéj z drugiego aktu opery „il Travatore", chociaż pierwsza część, *andante*, téj aryi ma wiele wdzięku i oryginalności. Nakoniec arya ta jest za wysoką na głos p. Salomońskiego, a brak chóru tak potrzebnego przy odśpiewaniu każdego ustępu z oper Verdego, czyni ją niezupełną. Lecz natomiast wszystkie wyżéj wymienione przymioty wirtuoza, artystyczne wyrobienie tonów, czysta metoda włoska i wielka ekspresya dramatyczna w śpiewie, zabłysły w duecie z opery Donizettego „Napój miłosny", a szczególniéj w odśpiewaniu wielkiéj aryi Figara z „Cyrulika", z tego arcydzieła Rossiniego. Jestto znamienity Figaro, pełen życia, właściwéj wesołości i zapału, a ta pełna werwy wesołość daleką jest od trywialności. Jesteśmy pewni że pan Salomoński występując w operze i śpiewając całą partyą Figara, zachwyciłby wszystkich.

Słowem jakkolwiek liczne przeszkody i niedogodności: niezupełnie stósowny dobór aryj, najniegodziwsze pod względem akustycznym urządzenie tutejszego teatru, i niedokładność akompaniamentu, przeszkodziły wiele do należytego ocenienia śpiewu p. Salomońskiego,—jednak śmiało wyrzec możemy, iż byłby podporą każdéj opery swem śpiewem a jeszcze więcéj swą metodą kształcąc świeższe lecz surowe głosy.

W Koncercie danym przez p. Salomońskiego wzięła udział panna Paulina Mecenzeffi, prawdziwą sprawiając przyjemność całéj publiczności, która powszechnym a szczerym oklaskiem okazała spółczucie a raczéj sprawiedliwość dla młodego i pięknego talentu. Metalicznego dźwięku, silny, świeży, sopranowy głos młodéj wirtuozki, która po raz pierwszy w publicznym koncercie wystąpiła, uczucie muzyczne i czysta intonacya zapowiadają w debiutantce znakomitą śpiewaczkę, a wróżbę tę z tem większą zapisujemy radością, iż wirtuozka, mimo włoskiego miana, jest naszą rodaczką. Odśpiewała ona wraz z p. Salomońskim duetto z opery „Elisir d'Amore", z wdziękiem, prostotą i dość dobrą intonacyą; a piękny jéj głos mezzo-soprano, wielkiéj świeżości i czystości, zachwycał słuchaczy, chociaż co do metody i wyrobienia wiele mu jeszcze nie dostaje. Spodziewamy się, że to pierwsze wystąpienie i pierwsze uznanie talentu zachęci artystkę do tem gorliwszego kształcenia swych zdolności, a przy umiejętnym kierunku, będziemy może mieli przyjemność powitać w niéj niezadługo znakomitą wirtuozkę.

Między dwoma częściami koncertu, artyści dramatyczni przedstawili melodramę z francuskiego przełoną „Włóczęga" i komedyą „Nieszczęścia najszczęśliwszego męża". Tę ostatnią dobrą sztukę i grę w niéj artystów ocenialiśmy w sprawozdaniu naszem z 3go stycznia; a „Włóczęgę" wolimy puścić z Bogiem w dalszą drogę, nic zaczepiając go nawet.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go lutego* Augsburg $104\frac{7}{8}$ — Hamburg $77\frac{1}{4}$ — Londyn złr. 10 $10\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 122 — Agio od złota 8. — Metaliki 5-procent. 85. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $87\frac{1}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $81\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 76. — Metaliki 4-procent. $67\frac{1}{2}$.—Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 290. — dto z roku 1839 $138\frac{1}{2}$. — dto z r. 1854 4-proc. $111\frac{3}{16}$ — Akcye Bankowe 1040.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2325. — Akcye kredytu ruchomego $290\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 13 lutego. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 412, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{2}$ — pł. $104\frac{1}{2}$. Imperyały ros. s. złr. 8 kr. 24, pł. złr. 8 kr. 16 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 46 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{2}$, płac. $95\frac{5}{6}$

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 lutego.

ŏ Wiadomość o podpisaniu przez N. Pana ogólnéj amnestyi w Cesarstwie potwierdza się. Powiadają, że akt ten, którego odgłos będzie donioślejszym niż wszystkie poprzednie, ogłoszonym zostanie za powrotem N. Państwa do Wiednia. Cesarz okazuje się niezmiernie względnym i łaskawym dla swych ministrów, a mianowicie dla barona Bacha, który ze swéj strony podwaja usiłowania, żeby wspaniałomyślne czyny i zamiary Naj. Pana przyniosły te błogie skutki dla ludności, których się wszyscy spodziewają. Mówią, że ważne rozporządzenia administracyjne wkrótce ogłoszonemi zostaną. Duch w Lombardyi jest do tego stopnia tym widokom i usposobieniom rządu przychylny, iż w Piemoncie zupełnie stracono nadzieję odwrócenia go w inną stronę. P. de Cavour wyznał to sam w rozmowie swéj z posłami francuskim i angielskim. Wszystkie listy z Medyolanu mówią zgodnie, że entuzyazm jest szczery i ogólny.

Z Paryża i Londynu podniosą się wkrótce nowe głosy w sprawie neapolitańskiéj, lecz w duchu dawniejszych przedstawień.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lutego. W. Ks. Konstanty rosyjski ma przybyć 15go do Turynu. Następca tronu wirtemberskiego w podróży swojéj do Nizzy spodziewany jest w Paryżu. (p. „Niemcy"). *Monitor* donosi, że miasto Paryż zaciągnęło nową pożyczkę 50 mil. fr.

Indép. belge potwierdza dawniejsze swoje podanie, iż bar. Hübner natychmiast po wyjściu wiadoméj noty *Monitora* o połączeniu Księstw Naddunajskich, udał się do hr. Walewskiego prosząc o wyjaśnienie. Bar. Hübner niepotrzebował do tego osobnych instrukcyj z Wiednia, były one bowiem zbyteczne po oświadczeniach hr. Buola na konferencyach paryskich.

Presse wiedeńska podaje depeszę z Paryża z 11go, iż konferencya w sprawie neufchatelskiéj rozpocząć się ma w Paryżu w marcu; tudzież iż rząd francuski wyznaczył osobną komissyę z biegłych złożoną, celem rozebrania obecnych kwestyj finansowych i poczynienia stósownych wniosków.

Ostatnia poczta z Konstantynopola 12go t. m. do Tryestu nadeszła, przynosi ważne dość wiadomości z Persyi. Nowy siedmiotysięczny oddział wojsk angielskich odpłynął z Bombaju do zatoki perskiéj, dla wzmocnienia korpusu który wylądował na wybrzeżu téj zatoki i zdobył Buszir. Drugi korpus złożony z 5000 żołnierzy, między którymi 4000 Anglików a 1000 sipojów, który lądem poszedł z Peszawaru do Afganistanu, wszedł do Kabulu (zapewne nie do miasta lecz w granice państwa Kabulu) by wspólnie z wojskami Dost-Mohameda działać dla odebrania Persom Heratu.

Ta druga wiadomość jest jeszcze ważniejszą, lubo wątpimy, aby z tak małemi siłami i w tak trudnym do działań wojennych kraju, jak górzysty Afganistan, powiodła się wyprawa Anglików z Afganami przeciw Heratowi, który 100,000 armia perska tak długo zdobywała. Zapewne Anglicy ograniczą się tylko na zajęciu Kabulu i obsadzeniu kilku przejęść w górach Hinduko.

Listy i dzienniki z Aten z 7go t. m. przynoszą rozkaz dzienny admirała Rouet Villaumer, iż w tych dniach batalion wojsk francuskich opuści Pirej; wymarsz przeto wojsk obcych z Grecyi już się faktycznie rozpoczął.

Przyjechali od 12 do 13 lutego.

HOTEL POLLERA. Ząch Edward urzędnik z banku, Bruner Wojciech nauczyciel muzyki ze Lwowa. Gerzabek Józef naczelnik powiatu z Chrzanowa. Blumenreich Szymon kupiec, Schimmelfennig Gustaw, Biebrach Otto, Wandel Jan z Prus. Ramult Konstanty z Sącza. Niedzielski Adam z Oświęcima. Schlesing Ferdynand z Berlina. Rechtenberg Maurycy z Dębicy. Porabowicz Władysław z Mysłowic. Stojowski Eugieniusz z Tarnowa.

Wyjechali: Czarnowska obywatelka do Polski. Fassold Fr. do Berna. Czermak Franciszek do Lwowa. Gąsiorowski Jan do Sącza. Teubner Karol do Opawy. Meyer Maurycy kupiec, Pollak M. E. kupiec do Wiednia. Wolf Józef do Bilska. Berch Antoni do Tarnowa. Bruner Wojciech do Wiednia. Biebrach Otto, Wandel Jan, Schimmelfennig Gustaw do Prus. Niedzielski Adam do Oświęcima.

HOTEL DREZDEŃSKI. Oswald Artwiński obywatel z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Włodzimierz Dąmbski posiadacz dóbr z Galicyi. Władysław bar. Koziobrodzki posiadacz dóbr z Galicyi. Józef Marx ob. z Limanowy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 10 lutego. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 176 wołów, których w 8miu stadach po 17 do 28 sztuk z Żółkwi, Bóbrki, Rozdołu, Kamionki, Horożany i Jasinowa na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 151 sztuk, i płacono za wołu mogącego ważyć 185 wied. funtów mięsa i 28 fnt. łoju, 55r.; sztuka zaś, którą szacowano na 370 fnt. mięsa i 40 fnt. łoju, kosztowała 80r. m. k.

— 4 lutego. Według doniesień handlowych płacono w drugiéj połowie stycznia na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu w przecięciu za korzec pszenicy 7r.24k.—7r.30k. do 8r.20k.; żyta 4r.18k.—4r.12k.—4r.56k.; jęczmienia 3r.30k. 3r.—3r.33k.; owsa 2r.24k.—2r.30k.—2r 7k.; hreczki 4r.—3r. 18k.—3r.20k.; ziemniaków 2r.18k.—2r.—2r.24k. Centnar siana sprzedawano po 40k. Sąg drzewa twardego po 9r.—5r.6k., 8r.; miękkiego 6r.24k.—3r.32k.—6r. Funt mięsa wołowego kosztował 5k.—7k.—6¾k. i garniec okowity 2r.8k.—0—2r.— Nasienia konicza i wełny nie było w handlu. (G. L.)

URZĘDOWE.

Obwieszczenie. (70-2-3)

[L. 10,397.] C. k. sąd krajowy krakowski podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek podania P. Emilii Bartoszewskiéj, dozwala się na zaspokojenie pretensyi 10,000 złp. wraz z przynależytościami w drodze egzekucyjnéj, licytacya realności na Kazimierzu chrześciańskim w Gm. VI Nr. 47 w księdze dok. XVII stron. 3783 n. 718 w księdze XX pag. 2463 n. 179 i ks. XXV pag. 6061 n. 906 położonéj, do Wincentego Łatkiewicza należącéj, którato licytacya odbywać się będzie w dwóch terminach, to jest 12go marca 1857 r. i 16 kwietnia 1857 r. o godz. 10 zrana w tutejszym lokalu sądowym pod następującymi warunkami;

1) Jako cena wywoławcza oznacza się wartość szacunkowa 78,592 złp. w srebrnéj brzęczącéj monecie polskiéj albo banknotach austryackich wyrokami byłego c. k. Trybunału I Wydziału d. 26 stycznia 1854 i 16go maja 1855 15go czerwca 1855 ustanowiona, wedle kursu na dniu wydania edyktu obrachowana, poniżéj któréj to ceny realność w powyższych terminach licytacyjnych sprzedaną będzie.

2) Każdy chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć na ręce komisyi licytacyjnéj 1/10 część wartości szacunkowéj, to jest summę 7859 zł. w polskiéj brzęczącéj monecie srebrnéj albo w banknotach austryackich, albo też w innych austryackich obligacyach, w listach zastawnych galicyjskich lub w książeczkach wiedeńskiéj kassy oszczędności według wartości nominalnéj. Od obowiązku złożenia tegoż Vadium uwolnioną jest w zupełności P. Emilia Bartoszewska popierająca egzekucyą, zaś częściowo P. Katarzyna Krzeszowska, gdyż ta ostatnia zostaje przypuszczoną do licytacyi za złożeniem części tegoż Vadium w ilości 1859 złp., jednakowoż P. Emilia Bartoszewska równie jak i P. Katarzyna Krzeszowska w razie gdyby jedna lub druga licytować chciała, winny się przed komisyą licytacyjną wykazać, iż pierwsza na realności pod L. 47 Gm. VI całe Vadium w ilości 7859 złp. na swéj pretensyi w ilości 10,000 złp. w pozycyi 16 wyk. hip. druga zaś część Vadium 6000 złp. na swéj summie w ilości 6000 złp. w pozycyi 19 wyk. hip. realności pod L. 47 w Gm. VI Kraków hipotecznie zabezpieczyła. Vadium w gotówce złożone wrachowane zostanie nabywcy w cenę kupna, innym zaś mającym chęć licytowania zwrócone będzie po skończonej licytacyi, Vadium nie w gotówce złożone winno być w 8 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego na gotówkę w austryackich bankotach zamienione.

3) Pretensya Arcybractwa Miłosierdzia w ilości 3000 złp. w pozycyi 7 ciężarów jak również pretensye innych publicznych zakładów w ilości 19,405 złp. w poz. ciężarów 9, 11, 12 i 13 zabezpieczone, zostawiają się przy téj realności zobowiązkiem płacenia procentu 5% od dnia nabycia bez oczekiwania na prawomocność wykazu płatniczego.

4) Czynsz ziemny powielkorządowy zwany, w rubryce „ograniczenia własności" zamieszczony, który ma być skapitalizowany, jak również czynsz ziemny w pozycyi 8 ciężarów już w ilości 219 złp. 20 gr. skapitalizowany, pozostawiają się na realności z obowiązkiem płacenia tychże rocznie po 2 złp. i 10 złp. 29 gr.

5) Również zostawia się nienaruszone w rubryce „ograniczenia własności" zabezpieczone prawa współwłasności muru granicznego, które służy małżonkom Józefowi i Teresie Szulcom.

6) Resztująca cena kupna wraz z procentami 5% od dnia licytacyi, złożoną zostanie na mocy prawomocnego wykazu płacenia w przeciągu dni 30 od daty nabycia do depozytu sądowego albo też w przeciągu tegoż samego czasu winno być udowodnione, iż wierzyciele zgodzili się, aby ich pretensye pozostały nadal zabezpieczone na tejże realności.

7) Należytość przypadającą za przeniesienie własności według ustawy stemplowéj z d. 9 lutego 1850 r. Nr 50 Dzien. Pr. Pań. winien nabywca własnym kosztem bez żadnego regresu uiścić.

8) Wrazie niewypełnienia którego z warunków licytacyjnych, utraci nabywca złożone vadium na korzyść wierzycieli i dłużnika, oraz będzie uznanym za żądanie dotychczasowego właściciela lub którego z wierzycieli hipotecznych za niedotrzymującego kontraktu, i relicytacya przedsięwziętą będzie w myśl § 449 Ust. Cyw. Galic. bez oszacowania i na jego niebezpieczeństwo i koszt, nigdy zaś na jego korzyść, a to w jednym tylko terminie przy zachowaniu przepisów § 433 tejże ustawy, nawet poniżéj ceny szacunkowéj.

9) Wrazie niesprzedania téj realności w powyższych terminach licytacyjnych nad lub też za cenę szacunkową, wyznacza się wedle § 148 i 152 Ust. Sąd. Galic. termin do wysłuchania hipotecznych wierzycieli w celu zwolnienia warunków licytacyjnych na dzień 21 kwietnia 1857 o godz. 4éj po południu, na który zwołują się wszyscy wierzyciele hipoteczni z tém oznajmieniem, iż nie stawający uważani będą jako zgadzający się z większością stawających.

10) Po wypełnieniu wszystkich warunków licytacyjnych zostanie wydanym nabywcy dekret przyznania własności i tenże będzie wprowadzony w posiadanie fizyczne nabytéj realności, wszystkie zaś pretensye hipoteczne na cenę kupna przeniesione zostaną na żądanie nabywcy z stanu biernego tejże realności wyextabulowane.

11) Co do ciężarów, podatków i innych danin, takowe przejmie na siebie nabywca od daty licytacyi.

O przypisaniu tejże licytacyi w drodze exekucyi, wszyscy wierzyciele hipoteczni a mianowicie: wiadomego zamieszkania do własnych rąk, już zaś wierzyciele hipoteczni Piotr i Jadwiga Mierzyńscy, tudzież Julian i Eleonora Sienkowscy, których teraźniejsze zamieszkanie sądowi jest niewiadomem, oraz wierzyciele, których pretensye zostały zabezpieczone na tejże realności po d. 30 września 1856 r; albo którym niniejszy Edykt z jakiejkolwiek przyczyny albo wcale nie, albo nie na czas doręczonym byćby mógł, do rąk ustanowionego w tym celu kuratora p. adwokata Dra Mraczka, któremu p. adwokat Dr Zucker substytuowanym jest, jak również przez niniejszy Edykt, wreszcie obydwie strony — zawiadomienie otrzymują.

Kraków d. 16 grudnia 1856 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	328‴ 56	+ 1°4	78	z.pł. zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	328 43	— 0 2	97	„ średni	chmurno	śnieg	—7°6	+1°5
13	6	328 02	— 0 6	95	pł. zachodni mocny	pogoda z chmurami			